

Polacy z dala od ojczyzny

„Morze nie formowało naszego doświadczenia – jak zauważył Eugeniusz Kwiatkowski – a nasz dobrobyt ufundowany był na rozwoju rolnictwa”. Społeczeństwo polskie, jako typowo agrarne, przez kilka pierwszych wieków swego rozwoju nie było skore do zewnętrznych migracji. Peryferyjne położenie Polski w łacińskiej Europie, rozmiary miejscowej populacji oraz oddalenie od centrów gospodarczych kontynentu sprawiały, że nie ogarnęły nas ruchy wędrownicze okresu krucjat, podobnie ominął nasz kraj exodus towarzyszący odkryciom geograficznym. Pierwsza polska „ekspansja zamorska”, będąca zresztą udziałem emigrantów zarobkowych, zdarzyła się dopiero w XIX wieku. Polskie rycerstwo, już od podboju Rusi Halickiej i od zawarcia unii z Litwą, przez kilka kolejnych stuleci zaspokajało swoje potrzeby ekspansywne i migracyjne, zasiedlając ziemie ruskie i litewskie – choć była to w istocie migracja wewnętrzna. Z kolei chłopci, ubezwłasnowolnieni przez szlachtę, aż do XIX wieku nie uczestniczyli w ruchach migracyjnych, nawet wewnętrznych. Natomiast ziemie polskie pozostawały adresem osadniczym dla przybyszów z kontynentu. Już w XIII wieku, gdy postępował rozwój miejscowej sieci osadniczej, polska przestrzeń chłoneła nadwyżkę demograficzną z krajów niemieckich. W dobie nowożytnej Rzeczpospolita nie utraciła w tym zakresie swojej atrakcyjności, a napływ cudzoziemców – Niemców, Żydów, Ormian, Włochów, Holendrów czy Szkotów – nie zagrażał polskiej szlachcie, która niezmiennie utrzymywała dominującą pozycję w życiu kraju.

Zjawisko emigracji, nieobce wielu społeczeństwom, w polskim doświadczeniu dziejowym pojawiło się w dwóch wyrazistych postaciach – emigracji politycznej i emigracji zarobkowej. Pierwsza z nich towarzyszyła walkom o niepodległość już od XVIII wieku, następnie przez całe XIX stulecie i dalej aż po lata osiemdziesiąte XX wieku – niestety zwykle przynosiła rozproszenie po świecie części polskiej elity. Dramat wygnania oraz tułaczce losy tysięcy ludzi, reprezentujących ogromny potencjał moralny i intelektualny, były bezpowrotną utratą kapitału społecznej energii. Druga forma emigracji, czyli „wychodźstwo za chlebem”, zaistniała jako następstwo uwolnienia w XIX wieku mas chłopskich spod zależności feudalnej oraz jako efekt zapóźnienia cywilizacyjnego Polski. W tych warunkach społeczeństwo polskie stawało się rezerwuarem siły roboczej dla rozwijających się gospodarek europejskich i amerykańskich. Odpływ z ziem polskich wielu milionów ludności wiejskiej rozpoczął się w drugiej połowie XIX wieku. Tendencja ta, choć na mniejszą skalę, wystąpiła też w okresie międzywojennym. W Polsce Ludowej, obok wychodźstwa z przyczyn politycznych, utrzymywała się również emigracja z pobudek ekonomicznych. Procesy integracyjne z Unią Europejską przyniosły nową odsłonę emigracji zarobkowej.

Odnotowywane w literaturze przypadki indywidualnych migracji zewnętrznych, w późnym średniowieczu i u progu nowożytności, były powodowane zwykle poszukiwaniem satysfakcji życiowej oraz zmianą warunków kulturowych. Takie motywy kierowały polskimi uczonymi – Mateuszem z Krakowa, Marcinem Królem z Żurawicy, Marcinem Bylicą z Olkusza – którzy w późnym średniowieczu wybierali stały pobyt na europejskich uniwersytetach. Podobne motywy skłoniły do wychodźstwa polskich drukarzy w XVI wieku: Stanisława Polaka do Sewilli, Jana Adama Polaka do Neapolu i Rafała Skrzetuskiego do Wiednia. Polska aż do XVII wieku nie znała grupowego wychodźstwa o podłożu religijnym. W Rzeczypospolitej, w przeciwieństwie do wielu krajów Europy, panowała wówczas pełna swoboda manifestowania własnych przekonań wyznaniowych. Zmianę nastawienia do innowierców przyniósł potop szwedzki. Bracia polscy, którzy udzielili poparcia szwedzkiemu najeźdźcy, zostali uchwałą sejmu z 1658 roku zmuszeni, pod karą śmierci, do powrotu na katolicyzm w ciągu dwóch

lat, a w przypadku odmowy – skazani na banicję. Liczni wyznawcy arianizmu, a zdarzało się, że wraz z nimi kalwiniści i luteranie, uchodzili z Polski do Siedmiogrodu, Holandii i Ameryki Północnej. Ówczesny polski król – Jan Kazimierz Waza – 10 lat później sam podjął decyzję o opuszczeniu kraju. W kategoriach nam współczesnych była to w istocie dobrowolna emigracja polityczna.

„W czasach, gdy rodziły się idee oświeceniowe – pisze historyk Małgorzata Durbas – słowo emigracja nie istniało, nie występowało ani w Wielkiej Encyklopedii, ani w innych słownikach epoki, a na określenie emigranta używano często słowa wygnaniec – «exilé». W XVIII-wiecznej Europie najśłynniejszym i zarazem wyjątkowym politycznym wygnańcem był ekskról Polski – Stanisław Leszczyński”. Polskie otoczenie, które towarzyszyło Leszczyńskiemu od roku 1709 kolejno w księstwie Dwóch Mostów, we Francji i Lotaryngii, to – zdaniem Durbas – pierwsza w dziejach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej emigracja polityczna. W polskiej historiografii zwykle jako pierwsi uchodźcy są wskazywani konfederaci barscy, którzy po klęsce zrywu antyrosyjskiego udali się do Turcji, Francji i Ameryki Północnej. Militarne starcia Rzeczypospolitej z imperium Katarzyny II przyniosły Polakom nieznaną dotąd zjawisko – zsyłkę w głąb Rosji, czyli deportację. Na jednej z tablic Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie widnieje napis „Syberia od 1768”. Wspomniana tablica upamiętnia Polaków deportowanych w głąb Rosji aż po lata czterdzieste XX wieku. Zsyłką objęto – jak się szacuje – około 9 tysięcy uczestników konfederacji barskiej. U schyłku I Rzeczypospolitej wygnano w głąb Rosji 10 tysięcy insurgentów kościuszkowskich.

Klęska poniesiona w obronie Konstytucji 3 maja oraz tryumf targowiczian skłoniły przywódców obozu reformatorskiego do opuszczenia Polski. W pobliskim Dreźnie znaleźli się: Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj oraz liczni działacze Kuźnicy Kołłątajowskiej. Saksonia stała się dla kilkudziesięciu polskich polityków i oficerów miejscem planowania insurekcji kościuszkowskiej. Wyprzedzając zdarzenia, należy dodać, że Drezno, przez cały XIX wiek, pozostawało dla Polaków jednym z najzyczliwszych adresów w Niemczech. Warto nadmienić, że gościło największą grupę emigrantów udających się na Zachód w 1831 roku, że przebywał tam Adam Mickiewicz, i tam napisał część III *Dziadów*, stąd zwaną *Dziadami* drezdeńskimi. Był to również przez 20 lat emigracyjny adres pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wydawane w Saksonii polskie książki przetrucano do kraju. W Dreźnie, aż do I wojny światowej, prężnie działało, zorganizowane naukowo i kulturalnie, liczne polskie środowisko. Saksonia to też jedno z wczesnych miejsc emigracji sezonowej „za chlebem” – nie bez powodu w polszczyźnie utrwaliło się określenie „wyjazd na saksy”.

W okresie niewoli – 1795–1918 – zjawisko emigracji politycznej pozostawało ważnym doświadczeniem w życiu społeczeństwa polskiego. Już u schyłku XVIII wieku nowym adresem dla naszego wychodźstwa stał się Paryż. I choć po trzecim rozbiorze polscy uchodźcy docierali i do Stambułu, i do Hamburga, to Francja okresu dyktatoratu była miejscem działalności dwóch obozów polskiej emigracji: Agencji – na czele z Józefem Wybickim oraz Deputacji, gromadzącej „polskich jakobinów”. W kręgu Agencji narodziła się idea Legionów Polskich, pod komendą Jana Henryka Dąbrowskiego, które powstały u boku Francji i sprzymierzonych z nią państw włoskich. W latach 1797–1803 przez Legiony przeszło 21 tysięcy polskich żołnierzy i oficerów. Część z nich trafiła na Haiti, gdzie do dziś, w górskiej wsi Cazale – 40 kilometrów na północ od Port-au-Prince, żyją ludzie noszący polskie nazwiska. Powstanie Księstwa Warszawskiego położyło kres emigracji, choć na obczyźnie, w Szwajcarii, pozostał Tadeusz Kościuszko, który odrzucił współpracę zarówno z Napoleonem I, jak i z carem Aleksandrem I. Za swój poryw do wolności w 1830 roku i za jego klęskę Polacy zapłacili wysoką cenę. Amnestia carska nie objęła: uczestników przysiężenia Wysockiego, posłów sejmu powstańczego, którzy zdetronizowali Mikołaja I, członków Rządu Narodowego, członków Towarzystwa Patriotycznego, uczestników

wydarzeń sierpniowych 1831 roku w Warszawie oraz powstańców z ziem zabranych – im wszystkim, w obliczu represji, pozostawało jedno – uchodźstwo. Liczebność, skład oraz rola, jaką ta emigracja odegrała w dziejach Polski, nadały jej miano Wielkiej. Do roku 1847 poza krajem znalazło się około 11 tysięcy Polaków. Historyk Jerzy Jedlicki pisał, „że wychodźstwo stanowili głównie mężczyźni, najczęściej oficerowie i żołnierze, w przewadze ludzie młodzi, między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia”. Pośród uchodźców dominowała szlachta. Emigranci pochodzenia plebejskiego stanowili zaledwie 1/4 składu. Szacuje się, że aż 2/3 wygnańców osiedliło się we Francji. Paryż okresu monarchii lipcowej stał się centrum polskiego życia. Nad Sekwaną znaleźli się nie tylko czołowi polscy politycy, ale i twórcy: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Fryderyk Chopin – choć ci nie byli powstańcami. „Mickiewicz to nasz, wygnańców, starszy brat, nasz nieszczęsny ojciec w wygnaniu i tęsknocie” – pisał poeta Jan Lechoń w Nowym Jorku lat pięćdziesiątych XX wieku, sam też emigrant.

Strona francuska roztaczała nadzór policyjny nad polskimi uchodźcami. Mimo to na obczyźnie uformowało się bogate polskie życie polityczne i artystyczne. Ogromny dorobek literacki i polityczny emigracji przenikał do krajowego obiegu myśli. Nurt zachowawczy reprezentował obóz Hotelu Lambert skupiony wokół księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Nurt demokratyczny, pierwotnie grupujący się przy Joachimie Lelewelu, znalazł swoją ostoję w strukturach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP). Manifest TDP z 1836 roku – zdaniem Jedlickiego – „był wywodem praw Polski do niepodległego bytu, uroczystą deklaracją wiary w wolność”. W Anglii działały komunizujące Gromady Ludu Polskiego. Na emigracji wciąż wyczekiwano kolejnego powstania narodowego, stąd nurt demokratyczny, w latach 1835–1848, silnie oddziaływał poprzez swych emisariuszy na struktury konspiracyjne w kraju. Polscy demokraci pozostawali w ścisłych relacjach z europejskim ruchem wolnościowym. Hotel Lambert dopiero u progu Wiosny Ludów przeszedł do działań dyplomatycznych i rozwinął siatkę powiązań, która objęła Bałkany i Stambuł. Wówczas znalazło się miejsce dla aktywnej kolonii polskiej w Turcji. Wkrótce, po klęsce zrywu styczniowego, szeregi naszych emigrantów politycznych zasilili jeszcze kilka tysięcy uczestników tego powstania. Dla tej emigracji ważnym ośrodkiem życia umysłowego i artystycznego stało się Monachium. Ostatnia fala wychodźstwa politycznego, przed odzyskaniem niepodległości, była związana z rozwojem ruchu socjalistycznego.

Spóźnione reformy uwłaszczeniowe w znacznej mierze określiły kierunki i tempo procesów modernizacyjnych na ziemiach polskich. Rolnictwo w zaborze pruskim zbliżyło się do standardów Europy Zachodniej. Ziemie pod panowaniem rosyjskim i austriackim należały raczej do strefy agrarnego zacofania. Chłopi nie byli w stanie wydobyć się z materialnego i kulturowego ubóstwa, a przeludnienie wsi sprawiało, że opuszczali rodzinne strony, udając się za ocean, w poszukiwaniu lepszego życia. Demograf Jerzy Michalewicz szacuje, że „w latach 1895–1913 ogólna strata migracyjna dla ludności ziem polskich wynosiła 2535 tys. osób, czyli przeciętnie rocznie ubywało 133 tys. osób; stanowiło to 29% przyrostu naturalnego w tym okresie. W tym samym czasie w całej Europie strata migracyjna wynosiła 6,7 miliona; zatem na Polskę przypadało 30%”. Nie można określić precyzyjnie liczby emigrantów, bo w okresie zaborowym bywało, że Polaków liczone zgodnie z przynależnością państwową, jako Niemców, Austriaków czy Rosjan; podobnie traktowano polskich Żydów i Ukraińców z Galicji. Emigranci pozostawali najczęściej na stałe poza krajem, tylko ich niewielka część decydowała się na powrót. Najliczniejsza zamorska emigracja z Polski osiadła w USA; na tej liście kolejne miejsca zajmują: Brazylia, Kanada i Argentyna. Miejscowe rządy opłacały osadnikom przejazd, nadawały ziemię, udzielały kredytów, ale start bywał zwykle trudny, nie tylko z powodu braku wykształcenia i znajomości świata. Pierwsza fala galicyjskich chłopów, która dotarła do Brazylii, wymarła – nie wytrzymała tamtejszych warunków klimatycznych. Należy pamiętać, że uchodźcy byli pozbawieni

opieki państw, które opuszczali. Jedynymi polskimi inteligentami, których spotykali na co dzień, byli księża. Emigracyjne duszpasterstwo zaspokajało nie tylko ich potrzeby religijne, ale w znacznym stopniu pozareligijne.

Rozwój gospodarczy Niemiec zahamował masowy odpływ ludności z obszaru Europy Środkowej. Rosło zapotrzebowanie na siłę roboczą w niemieckim rolnictwie i przemyśle. Przed rokiem 1913 w Zagłębiu Ruhry Polacy stanowili aż 70% pracowników kopalń. Emigracja zarobkowa w Niemczech zwykle była lepiej zorganizowana, bo obok polskich parafii pojawiały się szkoły, organizacje bankowe, a nawet Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Rzesza Niemiecka chłonęła emigrantów głównie z zaboru pruskiego, ale napływali tam również emigranci sezonowi ze wszystkich ziem polskich. Na tak zwane saksy wyjechało w 1913 roku aż 380 tysięcy osób z Królestwa Polskiego i 300 tysięcy z Galicji. W ocenie współczesnych wyjazdy „za chlebem” do Niemiec nie wywoływały takich kontrowersji, jak wyjazdy w głąb Rosji. Do Petersburga, Moskwy, Odessy, Rygi, Kijowa, do Baku i na Daleki Wschód udawali się polscy lekarze, weterynarze, inżynierowie i urzędnicy – najczęściej absolwenci rosyjskich uczelni, pochodzący z ziem zabranych i Królestwa. Syberia przestawała być wyłącznie adresem zsyłki, stawała się atrakcyjnym miejscem do robienia kariery. W Rosji, na przełomie wieków, znalazło się około 300 tysięcy Polaków. „O wyciekaniu ze społeczeństwa polskiego ludzi wiedzy i talentów” – pisze Magdalena Micińska, badaczka dziejów polskiej inteligencji. Wskazuje, że w dobie postyczniowej wybór rosyjskiego adresu dla własnej kariery spotykał się zwykle z przyganą, a nawet z ostracyzmem. Pozytywnie postrzegano natomiast indywidualne kariery wybitnych Polaków: Ernesta Malinowskiego w Peru i Ekwadorze, Ignacego Domeyki w Chile, Stanisława Janickiego w Egipcie, Stanisława Kierbedzia w Rosji, Edmunda Strzeleckiego w Australii czy Bronisława Malinowskiego w Oceanii. Podobnie z aplauzem oceniano międzynarodowe sukcesy artystyczne Heleny Modrzejewskiej czy Henryka Siemiradzkiego. „Sytuacja nauki polskiej zmuszała wielu badaczy do wyjazdów za granicę, traktowano je jako naturalną konieczność i tak tłumaczono też pobyt we Francji Marii Skłodowskiej-Curie” – pisze Micińska.

Tysiące Polaków „utknęło” w państwach zaborczych podczas I wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości, aż do roku 1923, reemigracja do Polski przewyższała emigrację. Wychodźstwo polityczne w okresie międzywojennym dotyczyło właściwie wyłącznie komunistów. Należy odnotować, że w latach trzydziestych do opuszczenia kraju zostali zmuszeni oponenci sanacji – Wincenty Witos i Wojciech Korfanty. Emigracja zarobkowa pozostawała jednak nadal udziałem tysięcy obywateli Rzeczypospolitej. Co prawda USA ograniczyły napływ ludności nieanglojęzycznej, a roczne kwoty migracyjne dla Polski z 31 146 w 1921 roku spadły do 5982 w 1924 roku, to nadal były otwarte rynki Kanady oraz Ameryki Południowej. W tym okresie Polska zajmowała trzecie miejsce (po Włoszech i Irlandii) na liście zamorskiej emigracji z Europy. Władze II Rzeczypospolitej wspierały emigrację Ukraińców do USA i Kanady oraz Żydów do Palestyny. Wzrosło znaczenie emigracji kontynentalnej – stałej i sezonowej. Lwia część polskich emigrantów zarobkowych trafiała do Francji. Gdynia – symbol modernizacji i polskie „okno na świat” – obsługiwała zamorski ruch pasażerski, a od 1930 roku połączenie z Nowym Jorkiem. Przez gdyński Dworzec Morski opuściły Polskę tysiące emigrantów udających się do USA, Kanady, Brazylii i Argentyny. Dziś Dworzec Morski jest siedzibą Muzeum Emigracji i dokumentuje dzieje wychodźstwa z Polski.

Po klęsce wrześniowej exodus polityczny objął znaczącą część elit oraz tysiące żołnierzy. Większość z nich dotarła do Francji, a następnie do Anglii. „Wojna to nie emigracja, bośmy przecież mieli wracać” – pisał Jan Lechoń. Jednak żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, politycy polskiego Londynu, uchodźcy z ZSRS, jeńcy i robotnicy przymusowi w Niemczech – tysiące rodaków nie zdecydowało się na powrót do pojałtańskiej Polski. Osiedlili się w Anglii, USA, Kanadzie,

RPA, Australii i we Francji. Emigranci wojenni instynktownie wchodzili na szlaki swych dziadów i pradziadów, emigrantów z roku 1831. Najważniejszym adresem uchodźczym pozostał Londyn, bo tam aż do 1990 roku istniały wszystkie struktury polityczne II Rzeczypospolitej. Powojenna Francja, której elity intelektualne sympatyzowały z komunizmem, nie odgrywała pierwszorzędnej roli w życiu naszego wychodźstwa, ale w podparyskim Maisons-Laffitte działał ośrodek, jakiego nie miała żadna inna emigracja z krajów bloku wschodniego. Jego duszą był Jerzy Giedroyc, założyciel i redaktor miesięcznika „Kultura” i twórca Instytutu Literackiego. „Pan jest naszym księciem Czartoryskim” – zwracał się do Giedroycia pisarz Jerzy Stempowski, podkreślając analogię między rolą przywódcy Hotelu Lambert a działaniami Redaktora. Orężem Redaktora, w toczonej przez ponad pół wieku walce o Polskę, było słowo. Wydał 637 numerów „Kultury”, 171 „Zeszytów Historycznych” i ponad 400 książek, a pośród nich dzieła emigrantów: Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Marka Hłaski, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Mackiewicza. Obok polskich książek szczególną formą emigracyjnej aktywności okazały się audycje radiowe dla kraju. Już od 1942 roku emitował je Głos Ameryki. Od 1952 roku działała w Monachium Rozgłównia Polska Radia Wolna Europa, kierowana przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Istniało też Radio Madryt. Wolna Europa pozostawała najchętniej słuchanym radiem zagranicznym w Polsce, dodajmy – systematycznie zwalczanym przez komunistów.

Miliony Polaków doświadczyły tułaczkiej gehenny zarówno w czasie wojny, jak i po niej – opuszczając Kresy Wschodnie i zasiedlając Ziemię Odzyskane. Wyjazd ze stalinowskiej Polski za granicę był dla większości Polaków niemożliwy, a później choć osiągalny, to z trudem. Legendą obrosły ucieczki z kraju polityków i ludzi kultury: Stanisława Mikołajczyka, Stefana Korbońskiego, Czesława Miłosza, Andrzeja Panufnika czy Marka Hłaski. Po 1956 roku komuniści przystawali na pewne formy emigracji. Przez cały okres PRL trwały wyjazdy z Podhala i Rzeszowszczyzny do USA. Edward Gierek zgodził się, podczas spotkania kanclerzem Helmutem Schmidtem w Helsinkach – w 1975 roku, na exodus do RFN mieszkańców Śląska i Mazur mających korzenie niemieckie. Polscy Żydzi wyjeżdżali z kraju po pogromie kieleckim, też po 1956 roku, ale osobnym rozdziałem ich wychodźstwa z Polski stała się emigracja marcowa 1968 roku. Odnotowania wymaga emigracja polityczna w latach 1981–1983, będąca następstwem wprowadzenia stanu wojennego, która objęła tysiące wykształconych młodych ludzi, aktywnych w strukturach pierwszej Solidarności. Po 1989 roku nastąpiło wzmożenie ruchu emigracyjnego, ale nie z powodów politycznych, lecz ekonomicznych, z przewagą osobistych i kulturowych.

Widomym śladem dwóch wieków polskiego wychodźstwa pozostaje wielomilionowa Polonia. Ocenia się, że poza krajem żyje obecnie od 19 do 21 milionów Polaków i osób pochodzenia polskiego. Te szacunki uwzględniają również rodaków od wieków osiadłych na Kresach Wschodnich, na Spiszu i Zaolziu. Instytucje organizujące życie religijne, kulturalne i polityczne polskiej diaspory spotykamy w Europie, obu Amerykach i Australii. Liczne spośród nich trwają nieprzerwanie: w Paryżu – Biblioteka Polska (1838), dzieło Wielkiej Emigracji, w Szwajcarii – Muzeum Polskie w Rapperswilu (1870), dzieło postyczniowe, a w Londynie – Instytut Władysława Sikorskiego (1945) oraz Instytut Józefa Piłsudskiego (1947), oba powołane przez emigrację powojenną. Spośród setek polskich cmentarzy na obczyźnie przywołać trzeba jeden, podparyski cmentarz w Montmorency, największą polską nekropolię we Francji, gdzie są groby przedstawicieli wszystkich fal i pokoleń wychodźstwa. Spoczywają tam między innymi: Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841), Karol Kniaziewicz (1762–1842), Cyprian Godebski (1835–1909), Olga Boznańska (1865–1940), Bronisław Piłsudski (1866–1918), Helena Paderewska (1856–1934), Aleksander Wat (1900–1967) i Roman Palester (1907–1989).

Jerzy Bracisiewicz

Literatura:

- ◆ Ludwik Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Warszawa 1984
- ◆ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. 1–3, red. Jerzy Jedlicki, Warszawa 2008
- ◆ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. Adam Pilch, Warszawa 1984
- ◆ Rafał Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000
- ◆ Krystyna Iglicka-Okólska, *Społeczne, ekonomiczne i polityczne uwarunkowania emigracji z Polski w latach 1945–1990*, w: *Migracje i społeczeństwo. Zbiór studiów*, Warszawa 1997
- ◆ Sławomir Kalembka, *Wielka Emigracja 1831–1863*, Toruń 2003
- ◆ Edward Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982
- ◆ Jacek Staszewski, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1987
- ◆ Dariusz Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010
- ◆ Wiesław Śladkowski, *Wychodźstwa polskiego zarys dziejowy*, Lublin 1994
- ◆ *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem polskich*, Warszawa 2008
- ◆ Roman Wachowicz, *Aspekty polityczne i ideologiczne polskiej imigracji do Brazylii 1869–1964*, w: *Obecność polska w Brazylii*, Warszawa 1996